LOKALNIE · OPINIA

KTO WYGRAŁ PONIEDZIAŁKOWĄ DEBATĘ WYBORCZĄ W TELEWIZJI POLSKIEJ?

Damian Adamus · 11 października 2023



Poniedziałkowa debata w Telewizji Polskiej pokazała absurdalny poziom PO-PiSowskiego zacietrzewienia, ośmieszyła TVP, a jej wygranymi są wszyscy oprócz dwóch największych partii politycznych. Najlepiej, jako dobrze przygotowany i odpowiedzialny polityk, zaprezentował się Krzysztof Bosak.

Przyznam szczerze, że nie oczekiwałem zbyt wiele po poniedziałkowej debacie i biorąc pod uwagę niski poziom kończącej się kampanii wyborczej, było to podejście realistyczne. Debaty nie obejrzałem na żywo ze względu na inne obowiązki zawodowe. I choć na nic niezwykłego się nie nastawiałem, to jednak wypowiedzi dwóch przedstawicieli największych partii politycznych – Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej – były niezwykłe... niezwykle marne.

CZYTAJ TAKŻE: Tusk z Kołodziejczakiem stawia na polaryzację totalną

Oprócz wyżej wymienionych polityków i ich ugrupowań największym przegranym tej debaty jest Telewizja Polska. Osoby niemające styczności na co dzień z tubą propagandową obecnej władzy mogły czuć się skonsternowane natężeniem prymitywnej propagandy i stronniczością prezentowaną przez publiczną telewizję. Dobór tematów do debaty był tendencyjny, zgodny z oczekiwaniami partii rządzącej, ale to nie jedyny problem. Styl zadawania pytań i każdorazowe przeciwstawianie „złych" rządów PO-PSL będących uosobieniem biedy i nędzy z „dobrymi" rządami obecnej władzy wywoływał u mnie poczucie

autentycznego zażenowania. Propaganda, jaką łyknąć mogą tylko idioci.

> Nie spodziewałem się oczywiście obiektywizmu ze strony TVP, oczekiwałem zachowania choć minimalnych standardów. Polityczni nadzorcy Telewizji Polskiej woleli jednak pójść w propagandowy maksymalizm i po raz kolejny ośmieszyć instytucję publicznej telewizji.

Oglądając debatę, można było odnieść wrażenie, że toczą się równolegle dwie debaty – Mateusz Morawiecki i Donald Tusk dysputują ze sobą (a raczej obrzucają się inwektywami i słabej jakości propagandą polityczną), cała reszta natomiast uczestniczy w debacie, w której odpowiadają na zadane pytania.

Zanim obejrzałem debatę w całości, natrafiłem na platformie X na kompilację wypowiedzi Mateusza Morawieckiego. W pierwszej chwili byłem szczerze przekonany, że jest to jakaś parodia wygenerowana za pomocą narzędzi sztucznej inteligencji. Nie wierzyłem, że poziom debaty może być aż tak niski, sam styl ataku na Donalda Tuska i dobór argumentów był absolutnie przewidywalny i oczywisty. Mocno biła w oczy także sztuczność wypowiedzi obecnego premiera. Morawiecki i Tusk skupili się na wzajemnym atakowaniu, zohydzeniu przeciwnika, bez promowania własnych szyldów i propozycji programowych. Postanowiłem policzyć jaki procent czasu wypowiedzi powyżsi dyskutanci poświęcili na tyrady wobec swoich przeciwników.

Mateusz Morawiecki w odpowiedzi na pierwsze pytanie dotyczące imigracji około 38 sekund mówił o Platformie Obywatelskiej. W pytaniu o wiek emerytalny obecny premier o Donaldzie Tusku i byłej władzy mówił przez około 30 sekund. W pytaniu o politykę społeczną 44 sekundy Morawiecki przekonywał, że za poprzednich rządów nie było środków na politykę społeczną. W pytaniu o prywatyzację tyrada o wyprzedawaniu majątku narodowego przez poprzednią władzę zajęła premierowi 52 sekundy z 60-sekundowej wypowiedzi. W pytaniu o bezpieczeństwo ciężko dokładnie wyliczyć czas poświęcony na „grillowanie" PO, ponieważ około połowy wypowiedzi Morawiecki poświęcił na przeciwstawianie rządów PiSu i PO, a pół minuty mówił o Donaldzie Tusku i poprzedniej władzy. Ostatnie pytanie dotyczyło bezrobocia i w tej rundzie recenzowanie poczynań poprzedniej władzy zajęło premierowi 35 sekund.

> Według moich wyliczeń Donald Tusk poświęcił jeszcze więcej uwagi (tak, da się!) PiSowi. Podsumowując wyniki moich wyliczeń, wychodzi na to, że Donald Tusk przez 70,5% czasu swoich wypowiedzi (liczyłem jedynie odpowiedzi na pytania, bez ostatnich wolnych głosów) mówił o Prawie i Sprawiedliwości, ich rządach i Telewizji Polskiej. Mateusz Morawiecki na ataki względem poprzedniej władzy i Donalda Tuska poświęcił 55% czasu swoich wypowiedzi.

Oto skala absurdu i zacietrzewienia dwóch największych partii politycznych w Polsce, obie są z perspektywy samej prezencji na debacie największymi jej przegranymi. Wahający się wyborcy z pewnością mają kolejne powody, by poszukać wyborczej alternatywy.

Joanna Scheuring-Wielgus, Krzysztof Maj, Szymon Hołownia, Krzysztof Bosak – reszta kandydatów zaprezentowała w miarę równy poziom, bez mocnego pozytywnego bądź negatywnego wyróżnienia się.

> W moim odczuciu najlepiej zaprezentował się Krzysztof Bosak, który umiejętnie łączył kwestie marketingu politycznego z postulatami programowymi Konfederacji oraz zadawał racjonalne, skłaniające do szerszej refleksji pytania, m.in. dotyczące zadłużenia Polski czy tego, skąd brać pieniądze na finansowanie emerytur przy tak niskim wieku emerytalnym i jednoczesnym głębokim kryzysie demograficznym. W swoich wypowiedziach poruszył on najszerszy zakres tematyczny. Pokazał się więc nie tylko jako polityk dobrze przygotowany do debaty (do czego wszystkich już przyzwyczaił), ale i odpowiedzialny.

Lider Konfederacji może czuć się nie tylko wygranym wczorajszej dyskusji, ale i jednym z wygranych całej kampanii. Z dwóch konfederacyjnych frontmenów kampanijnych to on obecnie ciągnie kampanijny „wózek" Konfederacji do szczęśliwego (to się okaże w niedzielę) zakończenia, pokazując swoje polityczne doświadczenie i merytoryczny sznyt. To Bosak w ostatnich tygodniach wyraźnie nadaje ton Konfederacji, pokazując się szerokiej publiczności z pozytywnej strony. Z pewnością wielu rozczarowała obecna kampania w wykonaniu Sławomira Mentzena, który w ostatnim czasie wyraźnie „przegrzał" swój młodzieżowy, apolityczny wizerunek. Zamiast być zabawny, stał się po prostu śmieszny, co dostrzega coraz więcej osób, nawet w środowiskach wolnościowych.

OGLĄDAJ TAKŻE: Marcin PALADE: Kto zyska na ostatniej prostej kampanii? Marsz Miliona Serc i strategia PiS

Wczorajsza debata pokazała także, jak przesunęło się okno Overtona w kilku tematach. Wszyscy dyskutanci mówili o bezpieczeństwie w kontekście polityki migracyjnej, a przypomnijmy, że jeszcze rok temu wiele środowisk protestowało przeciwko budowie zapory na granicy z Białorusią, wyrażając sprzeciw wobec twardej obrony granic przez nasze służby. Krzysztof Bosak kilkukrotnie wspominał o wycofaniu się z szerokiego wsparcia socjalnego dla Ukraińców i mówił o twardej obronie granic – nikt z dyskutantów nie odniósł się do tych wyrazistych tez, choć wygłaszanie ich nawet rok temu z pewnością spotkałoby się z mocną kontrą politycznego mainstreamu.

***

Poniedziałkowa debata pokazała, że największe siły polityczne po prawicowej i lewicowo-liberalnej stronie zajęte są same sobą i nakręcaniem prymitywnego plemiennego sporu. Dla wielu może być to kolejne potwierdzenie toksyczności PO-PiSowskiego politycznego duopolu i asumpt do zagłosowania na inne partie, których przedstawiciele w debacie zaprezentowali się o kilka poziomów lepiej niż przedstawiciele dwóch największych ugrupowań.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kto-wygral-poniedzialkowa-debate-wyborcza-w-telewizji-polskiej/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć